Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 190 | Katowice, niedziela 19-go sierpnia 1928. | Rok 27

Polska wysłała odpowiedź Litwie.

Warszawa. (PAT.) W piątek odbyły się w Belwederze u marszałka Piłsudskiego narady, w których brali udział minister Zaleski, wiceminister Wysocki i naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołówko. W wyniku tych narad wieczorem wyjechał do Kowna szef sekretarjatu ministra spraw zagranicznych, przewodniczący jednej z komisyj polsko-litewskich radca Szumlakowski, który wiezie odpowiedź rządu polskiego na otrzymaną we czwartek w Warszawie notę Woldemarasa. Pośpiech, z jakim rząd polski odpowiada na notę litewską i fakt przesłania odpowiedzi przez przewodniczącego jednej z komisyj polsko-litewskich najlepiej świadczy o tem, jak poważnie strona polska traktuje sprawę rokowań z Litwą. Tekst noty polskiej ogłoszony zostanie do zwyczajów dyplomatycznych po wręczeniu jej w Kownie Woldemarasowi, czego spodziewać się należy w ciągu niedzieli.

Gdańsk. (PAT.) Omawiając odmowną odpowiedź litewską na propozycję polską odbycia dalszych rokowań polsko-litewskich w Genewie, „Danziger Neueste Nachrichten" piszą: Nikt nie może zaprzeczyć, że Litwa postąpiła niezręcznie. Tego nie zrozumią mocarstwa zachodnie, ani koła międzynarodowe, zbliżone do Ligi Narodów, tembardziej, że dzięki spokojnemu przebiegowi zjazdu legjonistów w Wilnie, Polska zdołała pozyskać ogólną sympatję zagranicą.

Stresemann jedzie do Paryża.

Berlin. (PAT.) Komunikat półurzędowy potwierdza wiadomość, że minister Stresemann uda się do Paryża celem podpisania paktu Kelloga. W piątek została wręczona ambasadorowi francuskiemu odpowiedź ministra Stresemanna na zaproszenie do Paryża. Komunikat podkreśla jednak, że data wyjazdu ministra Stresemanna nie została dotychczas jeszcze ustalona.

Berlin. (PAT.) Jak donoszą z Paryża, Poincare zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. W związku z tem dzienniki wyrażają przekonanie, że nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, pozostaje w łączności z paktem Kelloga. Pisma twierdzą, że przy podpisywaniu paktu Kelloga nie odbędą się żadne rokowania oficjalne i nie można oczekiwać żadnych ostatecznych decyzyj w sprawie opróżnienia okupowanych terenów niemieckich. Nie oznacza to oczywiście, aby Stresemann nie znalazł sposobności do rozmów z Briandem i Poincarem.

W całej Polsce uroczyście obchodzono ósmą rocznicę cudu nad Wisłą.

Warsza. (Wiad. wł.) Dzień 15 sierpnia obchodzono w całej Polsce niezwykle uroczyście.

Na polach pamiętnej bitwy pod Ossowem odprawiona została przez ks. dr. Niemcewicza Msza święta, której wysłuchali w skupieniu przedstawiciele władz, wojska, młodzieży, okoliczna ludność i goście, przybyli z Warszawy.

Po skończonej Mszy św. ks. Niemcewicz przemówił do zebranych, przypominając przebieg bitwy, śmierć ks. Skorupki i bohaterskie zapasy młodzieży z wrogiem. Na zakończenie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Na mogiłach poległych złożono liczne wieńce. Cały cmentarz został udekorowany przez wojsko kwieciem i oznakami wojskowemi.

Toruń. Z okazji rocznicy Cudu nad Wisłą odbyło się w kościele garnizonowym w Toruniu nabożeństwo wojskowe, na które przybyli przedstawiciele władz, delegaci towarzystw przysposobienia wojskowego itd. Po nabożeństwie wojsko i oddziały przysposobienia wojskowego defilowały przed sztabem. W południe odbyło się dla żołnierzy przedstawienie w teatrze miejskim, poprzedzone odczytem prof. Grabowskiego. Miasto było udekorowane flagami narodowemi.

Znak życia Amundsena.

Londyn. (Tel. wł.) Przed kilku dniami wyłowili z morza rybacy holenderscy flaszkę, zawierającą kartkę podpisaną przez Amundsena i podającą miejsce, w którym znajduje się hydroplan Latham, na którym swego czasu Guilbaud i Amundsen przedsięwzięli lot na poszukiwanie ekspedycji Nobilego.

Początkowo przypuszczano, iż jest to dzieło jakiegoś mistyfikatora. Według jednak ostatnich wiadomości z Amsterdamu, tamtejszy konsul norweski, który utrzymywał z Amundsenem stosunki osobiste i posiada liczne jego listy, rozpoznał pismo Amundsena na kartce i utrzymuje, iż pochodzi ona w rzeczywistości od wielkiego podróżnika.

Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie i ożywiła na nowo pogrzebane już nadzieje ratunku Amundsena i Guilbauda. Statek francuskiej ekspedycji ratowniczej „Pourquoi pas", natychmiast odjedzie do północnego Spicbergu. Także rosyjski łamacz lodów Krassin miał otrzymać rozkaz udania się tam natychmiast.

Dyktatura w Chinach.

Londyn. Kongres narodowców chińskich w Nankinie ukończył swe obrady i stwierdził, że Południowe Chiny narodowe występują na zewnątrz jako państwo jednolite. Kongres nankiński założył zatargi, nurtujące w łonie partji nacjonalistycznej i pogodził poszczególnych generałów południowych wojsk chińskich, oddając nieograniczoną władzę dyktatorską zdolnemu i zwycięskiemu Czian-kai-szekowi na razie do 1 stycznia. Czian-kai-szek zatrzymuje równocześnie władzę głównodowodzącego wszystkich wojsk południowo-chińskich.

Plany tego genialnego chińczyka są daleko idące. Odnośnie spraw polityki wewnętrznej — zupełne zespolenie całych Chin i utworzenie silnego mocarstwa, opartego na uświadomieniu i dumie narodowej a strzeżonego przez bitną, dobrze uzbrojoną i wyćwiczoną armją narodową. Odnośnie spraw polityki zagranicznej — zerwanie wszystkich uprzywilejowanych układów gospodarczych i politycznych narzuconych Chinom przez Japonję i państwa europejskie.

Oziębienie stosunków rosyjsko-niemieckich.

Od chwili, gdy po wojnie w Europie następować zaczynało normowanie stosunków politycznych, — współdziałanie niemiecko - rosyjskie zaznaczać się zaczęło coraz silniej. — Pokonane Niemcy, szukając oparcia w nowej niezbyt dla się wygodnej sytuacji, rzuciły się całą siłą w stronę Rosji sowieckiej i rozbudowywać zaczęły gęstą sieć stosunków, łączących Niemcy z komunistyczną Rosją. — Nie bacząc na różnice socjalne, jakie dzieliły komunistyczną Rosję od mieszczańskich, burżuazyjnych Niemiec, — pracowały zarówno czynniki polityczne, jak i koła gospodarcze Niemiec coraz wydatniej nad zbliżeniem Rosji i Niemiec.

Dwa zasadnicze cele przyświecały Niemcom w celi tej robocie. — Najpierw dążyli Niemcy do stworzenia z Niemiec i Rosji wspólnego bloku politycznego, na którym Niemcy mogłyby się opierać w akcji, zwróconej przeciwko mocarstwom koalicyjnym. Blokiem tym Niemcy szachować chciały zwycięzką koalicję w akcji, zdążającej do wprowadzenia w życie postanowień traktatu wersalskiego. — Z drugiej zaś strony, koła gospodarcze wierzyły głęboko, że komunistyczna Rosja stanie się źródłem nowego bogactwa dla Niemiec. — I tak liczono się z tem, że niemiecki przemysł usadowi się głównie na rosyjskich rynkach, — że eksport niemiecki najpoważniejsze zyski czerpać będzie ze zbytu na terenie Rosji, — i że w ten sposób przypływać będzie z Rosji do Niemiec obfity strumień złota i bogactwa narodowego.

I do niedawna patrzyła Europa na coraz silniejszą łączność Niemiec z Rosją. Niemieccy inżynierowie wyjeżdżali na podbój gospodarczy Rosji, — przy współudziale przemysłu niemieckiego powstawały w Rosji liczne, nowe fabryki. Współdziałanie zaznaczało się coraz silniej, — harmonja niemiecko-rosyjska kwitła...

Gdy pomiędzy Rosją a Anglją doszło do ostatecznego zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych i gospodarczych, nadzieje Niemiec na Rosję wzmogły się jeszcze bardziej. — Dotychczasowe węzły zacieśniły się silniej, — i o Niemcach i Rosji mówiono jako o „dwóch bratankach"...

Dopiero od niedawna daje się zauważyć pewne osłabienie entuzjazmu Niemiec dla Rosji. — Od czasu do czasu pojawiają się coraz głośniejsze głosy krytyczne, które wskazują, że w harmonji niemiecko-rosyjskiej zaczyna się coś psuć. — Głosy te uwydatniają coraz większy rozdźwięk pomiędzy Rosją a Niemcami, — a rozdźwięk ten wprowadzają w dotychczasowe zapały Niemiec coraz większe otrzeźwienie. — Rosja nie okazała się bynajmniej owym zaczarowanym sezamem, o jakim marzyli Niemcy.

Nadzieje na podbój gospodarczy Rosji, oraz na zyski, jakie płynąć miały z Rosji do Niemiec okazały się dość płonne. Przedewszystkiem sowiety nie były zbyt akuratnym i dobrze płacącym klientem, — powtóre zaś Rosja, pobudowawszy przy inicjatywie niemieckiej liczne zakłady przemysłowe, oraz sprowadziwszy z Niemiec najbardziej potrzebne maszyny, zaczęła się coraz bardzie uniezależniać od Niemiec i zamiast „wdzięczności" zamykać zaczyna coraz bardziej rynki rosyjskie dla eksportu niemieckiego. — I tak czyta się ostatnio w niemieckiej prasie gospodarczej z wielkim żalem przytoczone cyfry, które wykazują, że podczas, gdy w roku 1926/27 obrót towarowy Niemiec z Rosją wyniósł w czasie od października do marca kwotę 316 miljonów marek niem., — to w tymsamym czasie w roku 1927/28 wyniósł obrót ten 216 miljonów. — A więc zmniejszenie się o całych 100 miljonów! — Że sytuacja ta w najbliższym czasie bynajmniej się nie poprawi, wskazuje ten fakt,

że sowiecki przemysł chemiczny, oraz przemysł elektryczny rozwijają się coraz bardziej samodzielnie i dążą do zupełnego uniezależnienia się od Niemiec. — Również niedawne aresztowanie inżynierów niemieckich w Rosji i postawienie ich na ławie oskarżonych, wywołało wielkie rozgoryczenie i mimo, że oskarżeni zostali uwolnieni, powstrzymuje dalsze zapały inżynierów niemieckich dla terenów rosyjskich.

Także i konjunktura polityczna odbiegła daleko od nadziei niemieckich. Współdziałanie polityczne Niemiec i Rosji nie okazało się wcale tak łatwem i korzystnem, jak sobie to wyobrażali Niemcy. I dziś, gdy akcja porozumiewawcza Niemiec i Francji zatacza coraz szersze kręgi, — współdziałanie polityczne Niemiec i Rosji nie jest już więcej zagadnieniem dominującem. — Z drugiej zaś strony zbyt silne zbliżenie polityczne Niemiec z sowietami daje się Niemcom we znaki na skutek coraz mniej miłej propagandy komunistycznej na terytorjum Niemiec.

Względy te sprawiły, że w dotychczasową harmonję niemiecko-rosyjską wkradać zaczynają się coraz wyraźniejsze zgrzyty. — W miejsce entuzjazmu czyta i słyszy się w Niemczech coraz bardziej krytyczne zdania, które na nadzieje Niemiec, kierowane w stronę Rosji, rzucać zaczynają coraz mniej różowe światło. — Czy stan jest przejściowy, — czy też obecne głosy krytyczne doprowadzą do jeszcze silniejszego upadku wiary Niemiec w Rosję, — pokaże już niedaleka przyszłość. — W tej chwili zaznaczać się dają pierwsze objawy odwrotu.

Przegląd polityczny

Co myśli naród litewski?

Pismo litewskie, Lietuvos Žinios zamieszcza znamienny artykuł o tem, że ogółowi narodu litewskiego obojętne są sprawy polityczne. Obywatele litewscy, po zawodzie doznanym z powodu polityki wewnętrznej, powoli przestali interesować się polityką zagraniczną. Nawet politycy litewscy na zapytanie, czy będzie wojna z Polską, zazwyczaj dają wymijającą odpowiedź. I faktycznie, dzisiaj — pisze dziennik — nikt chyba nie wie, jaki jest w rzeczywistości stan stosunków z Polską. Obywatele litewscy żyli pogłoskami o zjeździe legjonistów w Wilnie, na którym Piłsudski miał stworzyć nowy rząd litewski, opierając się, jakoby, na nowej konstytucji litewskiej, która Wilno uważa za stolicę Litwy. W końcu dziennik podkreśla, że obywatele litewscy przestali wogóle interesować się sporem polsko-litewskim. Nawet „Związek oswobodzenia Wilna“ ucichł. Czy należy to przypisać interwencji mocarstw obcych, czy też ogólnej apatji? — zapytuje dziennik.

Przypuszczać należy, że w gruncie rzeczy tylko mała grupka ludzi ambitnych robi hałas, by zrobić karjerę. Natomiast większości Litwinów obojętne jest zagadnienie Wilna i związana z tem akcja Woldemarasa. Lud chce mieć spokój w pracy i nie troszczy się o nic więcej. Zaś wszelkie aspiracje polityczne, są mu obce.

Pamiętnik Mussoliniego.

Pewien tygodnik francuski ogłasza od pewnego czasu pamiętnik Mussoliniego. Drukują je również w pewnem piśmie angielskim. Rzecz dziwna! Gdy Mussolini chętnie prawi mowy i lubi, skoro go ludzie słuchają, zakazał pismom włoskim przedrukowania swoich pamiętników. Nawet wyjątków podawać nie wolno. Ale co więcej, gdy pisma francuskie i angielskie przysyłane bywają do Włoch, Mussolini każe je na granicy wyłapywać i palić.

Pamiętnik nie zawiera żadnych zgoła spraw politycznych. Nie wiadomo, dla czego Mussolini boi się, gdyby Włosi go przeczytali.

Skandal naftowy w Rumunji.

W Rumunji wykryto wielkie nieprawości w przemyśle naftowym. Prokurator zajął się nimi. Lecz w tem zaczęto coś nieoczekiwanego. Prowadzący śledztwo prokurator naczelny Petrescu po gwałtownym ataku nerwowym, przewieziony do szpitala, zmarł. W związku ze zgonem prokuratora „Uniwersul“ zamieszcza sensacyjny artykuł, stwierdzający, iż zmarły prokurator od dłuższego już czasu walczył z wpływem wybitnych i wyższych urzędników oraz niektórych posłów, pragnąc zdemaskować sprawę naftową i doprowadzić do ukarania winnych. Kilkakrotnie śledztwo było uniemożliwiane, aż w końcu prokuratorowi Petrescu udało się skierować śledztwo na właściwe tory. Zdrowie jego jednak padło ofiarą obowiązku. Nieukończone dotąd śledztwo w aferze dowodzi, iż skarb państwa poniósł miljonowe straty, które w tej chwili nie dadzą się nawet dokładnie obliczyć.

Bojówki macedońskie.

Rządy francuski i angielski zażądały od rządu bułgarskiego rozwiązania organizacji rewolucyjnej macedońskiej oraz usunięcia jej z granic Bułgarji, tylko w ten sposób bowiem można będzie przywrócić stosunki pokojowe pomiedzy Bułgarją, Jugosławją i Grecją. W Sofji natychmiast zwołano radę ministrów. Dziennik „Zora“ pisze, że rząd powinien wykonać polecenie dyplomacji francuskiej i angielskiej, przyczem twierdzi, że żądania dyplomacji tej są jeszcze szersze. Mianowicie pożądanem byłoby, według dyplomatów Francji i Anglji, aby Bułgarja i Jugosławja zawarły ze sobą układ co do wspólnej ochrony granicy celem niedopuszczenia do tego, aby bandy macedońskie przechodziły z jednego terytorjum na drugie. Układ powinien zawierać pozwolenie ścigania band macedońskich przez wojska jednego z państw na terytorjum państwa sąsiedniego, jeżeli w pościgu okaże się to koniecznem.

Program Hoovera.

Hoover, kandydat republikański na prezydenta Stanów wygłosił pierwszą i najważniejszą mowę programową. Porusza w niej następujące ważne sprawy:

Zakazu alkoholu nie zniesie, jeśli zostanie prezydentem. Jeżeliby urząd ten uzyskał kto inny, to również pod przysięgą musi się obowiązać, że będzie się trzymał tych przepisów, które w ustawie przeciw alkoholowi są zawarte. O ile okazały się pewne niedomagania usawy w praktycznem wykonaniu, chętnie je usunie.

Co do farmerów czyli rolników amerykańskich uznał ich sprawę za bardzo pilną i potrzebującą koniecznie naprawy. Jednakże nie jest on za udzieleniem funduszów państwowych na zapomogę, lecz w pierwszym rzędzie za podwyższeniem pewnych ceł, za pomocą, czego rolnictwo otrzyma taką samą opiekę, jak przemysł i inne gałęzie gospodarki. Także zniżka kosztów przewozu kolejowego może formerom przynieść korzyść.

Wreszcie Hoover wypowiedział się za wyrozumiałością w sprawach religijnych. Powołał się na swoich przodków, którzy przed prześladowaniem religijnem uszli z Europy i w Ameryce znaleźli spokój i swobodę religijną. Najwznioślejszym z naszych ideałów jest ten, że każdy człowiek ma prawo czcić swego Boga tak, jak mu własne sumienie wskazuje.

Wreszcie oświadczył się za utrzymaniem stałego pokoju we świecie. Ażeby zachować niezależność od politycznych spraw w Europie, Stany Zjednoczone nie przystąpiły do Ligi Narodów, lecz gotowe są popierać wszelkie jej dążności na polu naukowem, gospodarczem i socjalnem oraz w ograniczeniu zbrojeń.

Projekt konstytucji w Indjach.

Rząd angielski wysłał swego czasu komisję, która miała wspólnie z przedstawicielami miejscowej ludności opracować konstytucję dla Indji. Hindusi jednakże nie chcieli współpracować z tą komisją. Angielscy komisarze wrócili do domu, a politycy hinduscy zabrali się sami do ułożenia ustawy Konstytucyjnej.

Domagają się, aby Indje otrzymały prawa, jakie dominie angielskie posiadają n. p. Kanada lub Austrja. Polityczną władzę i odpowiedzialność, sprawowaną obecnie przez Anglików, Hindusi są gotowi przyjąć.

Powstać ma parlament, złożony z dwóch izb. Będzie on posiadał pełnię władzy, a przeto też powagę. Izba posłów ma liczyć 500, senat zaś 200 członków. Posłów wybiera się wprost, kartkami. Senatorowie zaś zostaną wybrani przez poszczególne izby prowincjonalne. Izby te mają powstać w całych Indjach i to na 100 tysięcy ludzi jedna.

Ten plan nacjonalistów hinduskich, podpisany przez głównych przywódców, zostanie wręczony istniejącemu już dzisiaj narodowemu kongresowi.

Angielska Komisja wprawdzie go nie otrzyma, lecz rzeczą jest pewną, iż z treścią jego zapozna się bardzo gruntownie.

Japonja grozi Mandżurji blokadą.

Jak się okazuje, obecny władca Mandżurji zawarł już układ z nowym rządem chińskim. Japonja oświadczyła skutkiem tego, że jeśli będzie się starał układ ten praktycznie przeprowadzić, natenczas flota japońska urządzi blokadę Mandżurji i to w ten sposób, że kolej idąca z Pekinu do Mukdenu zostanie odcięta. Japonja urządzi w pewnych miejscach kraju strategiczne forteczki.

Władca Mandżurji Czank Hsuch Liang zgodził się jedynie wziąć do głównej rady krajowej, złożony z 11 członków, trzy osoby, polecone przez rząd chiński. Wobec groźby Japonji wstrzymał się z wykonaniem mowy.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

47) —o— (Ciąg dalszy).

Goście podziękowali gospodarzowi. Helena drżąc cała stanęła pod piecem i spuściła oczy.

— Książę podchodź — mówił Morozow do Wiaziemskiego.

— Nie, nie, tak jak zwyczaj wymaga — krzyknęli goście — niech gospodarz pierwszy pocałuje gospodynię!

— Niechże będzie, jak chcecie — odparł Morozow, i podszedłszy do żony, pokłonił jej się w nogi. W pocałunku usta Heleny były rozpalone jak ogień, jak lód były zimne usta Drużyny Andrejewicza.

Później podszedł Wiaziemskij.

Morozow pilnie śledził.

Oczy Afanasja Iwanowicza skrzyły się niby rozżarzone węgle; twarz zaś Heleny była nieruchomą. W obecności męża, Srebrnego, nie bała się Wiaziemskiego.

„Nie on“ pomyślał Morozow.

Wiaziemskij skłonił się do ziemi i pocałował Helenę. Pocałunek był dłuższym niż wymagał zwyczaj, więc bojarka z pogardą odwróciła się od kniazia.

„Nie — nie on“, powtórzył w myśli Morozow.

Za czem podchodzili inni z kolei opryczniey. Każdy się nisko kłaniał i całował Helenę. Morozow oprócz niepokoju nic nie mógł wyczytać z twarzy bojarki. Kilka razy podnosiły się długie jej rzęsy, a wzrok — niby ze strachem, szukał kogoś pomiędzy gośćmi.

„On tutaj!“ — pomyślał Morozow.

Nagle strach opanował Helenę. Oczy jej spotkały się z oczami męża, i z wrodzoną sercu kobiecemu przenikliwością odgadła myśli bojara. Pod tym ciężkim nieruchomym wzrokiem zdało jej się niemożebnem pocałować Srebrnego, by w tej chwili nie wydać swej tajemnicy. Wszystkie okoliczności, towarzyszące ich spotkaniu w ogrodzie przy sztachetach, stanęły jej żywo w pamięci. To, co ją oczekiwało teraz, uważała za karę Boską za ten występny pocałunek. Śmiertelny chłód przebiegł po jej ciele.

— Jestem niezdrowa ... — wyszeptała — puść mnie Drużyno Andreicz.

— Zostań Heleno — odrzekł spokojnie Morozow — poczekaj; teraz w żaden sposób odejść nie możesz, trzeba obrzędu dokończyć.

Tu przeszył żonę nawskroś przenikliwym wzrokiem.

— Ledwie się trzymam na nogach — znów wymówiła Helena.

— Co? — spytał Morozow, udając że nie dosłyszał, — zagorzałaś od pieca? Zdaje ci się!

— Proszę was, drodzy goście, podchodźcie, nie słuchajcie żony. Dziecko to jeszcze! Uparta, pierwszy raz dopiero widzi ten obrzęd, do tego jeszcze trochę zagorzała. Podchodźcie, proszę was.

„A gdzież Srebrny“ — pomyślał Drużyna Andreicz, rzuciwszy wzrokiem po zebraniu.

Książę Nikita Romanowicz stał na uboczu. Nie uszła jego wzroku nadzwyczajna przenikliwość, z jaką Morozow wpatrywał się w żonę i w każdego podchodzącego do niej opryczmika. Wyczytał z twarzy Heleny strach i niepokój.

Nikita Romanowicz zawsze stanowczy, gdy sumienie miał czyste, teraz nie wiedział co czynić. Bał się podejść do Heleny, by nie zwiększyć jej zakłopotania, bał się zostawać, by nie zbudzić znowu podejrzenia w jej mężu. Gdyby choć jedno słówko mógł nieznacznie powiedzieć bojarce, dodałby jej ducha, ale Helena była otoczoną gośćmi, mąż nie spuszczał z niej wzroku; trzeba się było na coś zdecydować.

Srebrny podszedł, pokłonił się Helenie, ale nie wiedział, czy ma patrzeć jej w oczy, czy też naumyślnie unikać jej wzroku. To wahanie się wydało księcia. Helena zaś także nie wytrzymała tortury, na jaką ją wystawił Morozow. Szukała bojarka męża nie z lekkomyślności, ale z namowy serca zropaczonego. Oszukała go dlatego, bo oszukała samą siebie, myśląc, że może pokochać Drużynę Andrejewicza. Gdy w nocy, w ogrodzie, zapewniała Srebrnego o swej miłości, słowa te wyrwały się jej mimowoli; nie ważyła tego co mówi, i gdyby wtedy spotkała była swego męża, przyznałaby mu się otwarcie do wszystkiego. Ale Helena, z natury sama bardzo lękliwa, miała bujną wyobraźnię. Po nocnej schadce ze Srebrnym nie przestawały ją dręczyć wyrzuty sumienia. Do nich przyłączyła się jeszcze śmiertelna trwoga o los Nikity Romanowicza. Dręczyły ją różne wręcz jedna drugiej przeciwne myśli. Chciała paść do nóg mężowi i prosić go o przebaczenie i radę, ale bała się gniewu jego, bała o Nikitę Romanowicza.

Ta walka, te męki, ten strach przed mężem dobrym i łagodnym, lecz nieubłaganym we wszystkiem co się tyczyło jego honoru — wszystko to ogromnie oddziałało na cielesne siły bojarki. Gdy usta Srebrnego dotknęły się do jej ust, zadrżała jak w febrze, nogi się pod nią zgięły, a z ust wyleciały słowa: „Prześwięta Bogarodzico zlituj się nademną!“

Morozow podchwycił Helenę.

—Ech — rzekł — oto kobiece zdrowie. Spojrz: zdaje się krew z mlekiem, a trochę czadu — masz! i nogi nie trzymają. Ale to nic; przejdzie.

Podchodźcie mili goście!

Głos i uprzejmość Morozowa w niczem się nie zmieniły. Tak samo był spokojnym, wesołem i szczerym.

Srebrny nie mógł sobie zdać sprawy, ażali bojar wniknął w jego tajemnice. (Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 19 sierpnia

Niedziela dwunasta po Z. Swiątkach

Św. Ludwika, biskupa, wyzn. † 1297 r.

Sw. Juljusza, męczen. † 192.

SŁOW.: BOLESŁAW.

Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają — napisz je na tablicach serca twego, a znajdziesz łaskę i rozum dobry u Boga i u ludzi. (Przyp. III. 3. 4.)

Zdania: Ażeby pozyskać duszę jaką Bogu, trzeba samemu dobrze Mu służyć.

Warto, chociażby na chwilę jedną,
Położyć palec na dusz ludzkich ranie,
I w lepsze światy zawieść rzeszę biedną
Prawdy i Piękna dać jej pożądanie.

Adam Asnyk.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 4.34, zachodzi o godz. 19.00. — Księżyc wschodzi o godz. 9.07, zach. o godz. 21.03. Merkury stanie w konjunkcji z Neptunem.

Długość dnia wynosi 14 godzin 26 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: czyste, wypogodzone powietrze. Jutro: Deszcz z burzą.

Jutro poniedziałek 20 sierpnia: Św. Bernarda, opata, wyznawcy, dr. Kościoła, ur. 1091, zm. 1153 roku. — Dziś przed 245 latami Król Jan III. Sobieski był w W. Piekarach na G. Śląsku.

— **Prośba naszych agentów do Prenumeratorów.** Ze strony naszych agentów zwrócono się do nas o umieszczenie następującego apelu:

Kochani Czytelnicy! Zawód agenta, który Wam dostarcza strawę duchową, nie jest tak łatwy. Administracja pisma żąda od niego zapłaty za gazetę, dostarczoną prenumeratorom. A tymczasem abonenci ociągają się z uiszczeniem prenumeraty. Gdy nie zapłacimy administracji, to pisma nie dostaniemy i nie będziemy Wam go mogli dostarczyć. Nie utrudniajcie nam zatem życia i płaćcie za pismo z góry za abonament, abyśmy Wam mogli punktualnie pismo dostarczać.

Grono agentów.

— **Dziwne postępowanie p. komisarza demobilizacyjnego.** W ostatnim numerze naszego pisma zamieściliśmy p. t. „Wielki przemysł odrzuca podwyżkę zarobków“ notatkę o tem, że nadzwyczajna komisja arbitrażowa i pojednawcza na Śląsku niezawodnie nie zgodzi się na wydatniejszą podwyżkę płac, ponieważ warunki gospodarcze w przemyśle węglowym nie są obecnie pomyślne.

Notatkę tę nadesłała nam urzędowa Agencja Telegraficzna „Pat“. Jak donosi „Expres Zagłębia“ autorem komunikatu jest komisarz demobilizacyjny p. Gallot. Dziwnem się wydaje, że właśnie komisarz demobilizacyjny, którego zadaniem jest bezstronne rozstrzyganie sporów, uprzedza wypadki i już dzisiaj zapowiada odrzucenie żądań robotników. Przytem argumentacja jego budzić musi poważne wątpliwości. Główny nacisk kładzie on na fakt, że wszystkie kopalnie pracują obecnie z niedoborem.

Skąd p. komisarz demobolizacyjny wie o tem? Wszak komisja rządowa do badania kosztów produkcji nie ukończyła jeszcze swych czynności i nie wydała orzeczenia, że przemysł gospodarzy racjonalnie i czy nie można poczynić oszczędności, na przykład przez zmniejszenie pensyj rozmaitych panów generalnych i zwykłych dyrektorów, a za to podwyższyć płace robotników. Jeśli rząd o tem jeszcze nie wie, to nie wie też o tem funkcjonarjusz rządu, jakim jest komisarz demobilizacyjny.

Jeśli mimoto p. Gallot twierdzi, że przemysł pracuje bez zysku, to twierdzenie swe może opierać tylko na jednostronnych informacjach ze strony przemysłu. Takie stanowisko nie byłoby jednak zgodne z pojęciem sędziego, jakim jest komisarz demobilizacyjny w sprawach stosunku pracodawcy do robotnika.

W związku z tem, co wyżej napisaliśmy, donosimy, że także Związek Robotników Budowlanych zarzuca p. Gallotowi stronniczość na korzyść pracodawców na tle strajku murarzy hutniczych. Po rozbiciu się ostatnich układów, które odbyły się pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego, delegaci strajkujących uchwalili rezolucję, w której pomiędzy innemi proszą rząd o bezstronnego pośrednika-rozjemcę — właśnie z powodu stronniczości komisarza demobilizacyjnego p. Gallota.

Przy tej sposobności dzienniki przypominają, że poprzednikiem p. Gallota na urzędzie komisarza był p. Tarnowski, który zajmuje obecnie doskonałą posadę w przemyśle. Czyżby także p. Gallot reflektował na posadę w przemyśle?

— **Ćwiczenia rezerwistów.** Wkrótce nastąpi wezwanie do wojska następnej grupy rezerwistów, przeznaczonych w bieżącym roku na jesienne ćwiczenia. Wiadomo, że wszyscy wezwani rezerwiści powinni się stawić do wyznaczonych formacyj w dniu wskazanym w kartach powołania. Nieprzestrzeganie tego przepisu pociąga za sobą karę. Na ćwiczenia winni zgłosić się szeregowi rocznika 1901 oraz ci z innych roczników, którzy w poprzednich latach uzyskali odroczenie terminu ćwiczeń. Zgłosić winni się także oficerowie rezerwy roczników 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894.

— **Koleje upośledzają interesy ludności Śląska.** Są jeszcze instytucje i ludzie, uważający Górny Śląsk jedynie za źródło, z którego każdy czerpać powinien dochody, ale któremu nie potrzeba w zamian za to niczego dawać. Stąd też wynika, że w niektórych dziedzinach Śląsk jest upośledzony. Jedną z takich dziedzin jest sprawa połączeń kolejowych nietylko z innemi Województwami, ale nawet na terenie samego Województwa Śląskiego. Pod tym względem istnieje bardzo wiele niedomagań. Główną zaś tego przyczyną jest niezrozumiały fakt, że teren Województwa rozdzielony jest pomiędzy dwie dyrekcje: katowicką i krakowską. Dyrekcja krakowska traktuje po macoszemu interesy ludności śląskiej, nie mając dla nich właściwego zrozumienia. Ujawnia się to przedewszystkiem w trudnościach, z jakiemi połączona jest jazda w okolice podgórskie. A przecież ludność żadnej połaci Polski nie potrzebuje tak bardzo odetchnięcia choć na chwilę świeżem powietrzem, jak ludność Górnego Śląska, wdychająca rok cały wyziewy setek kominów fabrycznych. Zwłaszcza w niedziele i święta chodzić powinny dziesiątki szybkobieżnych, a tanich pociągów, które umożliwiłyby rzeszom pracującym wchłonąć w organizm czyste ożywcze powietrze lasów i gór. Tu nie chodzi o przyjemność wycieczki lub o zabicie czasu. Tu idzie o zdrowie ludności i ochronę młodego pokolenia przed strasznymi skutkami chorób piersiowych i organów oddechowych. Interes państwa wymaga, by lud górnośląski był zdrowym fizycznie.

Mamy rady kolejowe, rozmaitych dygnitarzy i delegatów do nich, a jednak nie widać, by pod tym względem zanosiło się na poprawę. Stanowisko lub godność łatwo jest przyjąć — ale spełnić je sumiennie, trudniej. Słusznie też uczynił prezes komisarycznej Rady Katowic, dr. Dąbrowski, że na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej poruszył te braki publicznie i na mocy przytoczonych faktów wykazał upośledzenie, z jakiem spotyka się ludność Śląska u niektórych czynników.

— **Opieka nad więźniami w Polsce.** Nowa ustawa o ustroju więziennictwa przewiduje, że przy więzieniach mogą być czynne komitety więzienne z udziałem przedstawicieli społeczeństwa. Ministerstwo Sprawiedliwości w najbliższym czasie poleci władzom więziennym przystąpić do organizacji takich komitetów. Komitety te mają współdziałać z władzami więziennemi w zakresie opieki moralnej nad więźniami, aby na żądanie władz dać opinję, co do przedterminowego zwolnienia i ułaskawienia więźniów. Dotychczas przy niektórych więzieniach istniały podobne komitety, występujące pod nazwą patronatów. Na mocy nowej ustawy kompetencje ich i zakres działania dokładnie ujęto w normy prawne.

— **Tajemnica listów i przesyłek pocztowych ma być strzeżona.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do opracowania specjalnej ustawy o ochronie tajemnicy korespondencji. Ustawa przewiduje surowe kary za odczytywanie przesyłek pocztowych przez pracowników pocztowych i ściśle określa wypadki, gdzie tajemnica pocztowa może być naruszona przez władze sądowe i śledcze.

— **Kiedy nieetatowy kolejarz ma prawo do emerytury.** Wielu kolejarzy nie zna przepisów emerytalnych, warto przeto przypomnieć, że prawa do emerytury w myśl ustawy z września 1926 roku nabywa pracownik zasadniczo po 15 latach służby w kolejnictwie. Pracownik, z którym rozwiązano stosunek służbowy z powodu fizycznej lub umysłowej niezdolności do pełnienia obowiązków, nabywa prawo do emerytury, jeśli ma conajmniej 5 lat wysługi emerytalnej. Prawo to przysługuje po opłaceniu należnych wkładek za lat 5 względnie 15. Wyjątkowo ci, którzy przeszli na emeryturę od 1 października 1926 do 1 października 1928 mieli możność spłaty wkładek emerytalnych ratalnie (najwyżej w 60 ratach miesięcznych).

Podwyższenie emerytury z tytułu zaliczenia ponad 15 lat służby może nastąpić dopiero po spłaceniu całkowitej należności za te lata.

Przy przejściu na emeryturę z powodu nieszczęśliwego wypadku lub kalectwa w służbie — przysługuje pracownikowi prócz emerytury prawo do odszkodowania. W razie utraty 100 proc. zdolności do zarobkowania — 50 proc. ostatniej płacy, w razie niższej utraty zdolności — takiejże części owych 50 proc. poborów. Tak n. p. ten, kto pobierał 125 zł miesięcznie i ma 75 proc. niezdolności do pracy, otrzyma 62.50 zł, a jako odszkodowanie 75 proc. połowy, czyli 46,87 zł, razem wiec 109,37 zł.

— **W sprawie uiszczenia opłaty za pakunki ręczne na kolei.** Ministerstwo Ruchu zarządziło, że opłaty za przewóz ręcznych pakunków, czyli tak zwanego bagażu, mogą być uiszczane nietylko podczas nadawaniu pakunków, jak to było praktykowane dotychczas, ale również przy odbiorze, czyli innymi słowy — i z góry i z dołu można płacić za przewóz waliz, kufrów, czyli bagażu.

— **Projekt wprowadzenia ograniczeń w adwokaturze.** Związki adwokackie występują do czynników rządowych z projektem wprowadzenia szeregu ograniczeń w adwokaturze. Wobec nadmiaru sił prawniczych w Polsce, izby adwokackie dążą, by dostęp do adwokatury był możliwy w przyszłości jedynie dla prawników o dyplomie doktorskim, a nie jak dotąd dla magistrów prawa. Izby wskazują na to, że tego rodzaju utrudnienie podniosłoby poziom kwalifikacyj naukowych adwokatów.

Województwo śląskie

* **Podwyżka zarobków w hutnictwie.** Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 13 sierpnia b. r. nadana została moc obowiązująca orzeczeniom Komisji Pojednawczo-Rozjemczej w Katowicach z dnia 25 czerwca i 7 lipca br. w sprawie spornej o podwyżkę zarobków robotniczych w hutach metalu. Komisja orzekła:

1. Zarobki dotychczasowe robotników w hutach metalu na górnośląskiej części województwa śląskiego podwyższa się o 6%. Podwyżka ta obowiązuje od 1 lipca b. r. na czas nieoznaczony za 14-dniowem wypowiedzeniem przed końcem miesiąca. Stronom określa się 5-dniowy czasokres do oświadczenia się, czy orzeczenie to przyjmują.

Odnośnie do sprawy podwyżki za 9 i 10 godzinę, sprawę się odracza celem zebrania danych, które kategorje pracują 10 godzin.

2. Dotychczasowe stawki zarobkowe wyrównawcze dla robotników i fachowców, nie pracujących w akordzie, a zatrudnionych w hutach żelaza oraz w przedsiębiorstwach, normujących płace wedle płac dla pracowników w hutach żelaza, podwyższa się przeciętnie o 1.00 zł. dziennie. Podwyżka a obowiązuje d 1 lipca 1928 r. do 31 grudnia 1928 r. Wydziałowi fachowemu przy Związku Pracodawców Górnośl. Przem. Górniczo-Hutniczego, w szczególności przy hutach żelaza, przekazuje się sprawę do stosownego rozdziału, wedle prawideł dotychczas praktykowanych, przyznanej podwyżki.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Śląskich.

* **Wolne posady kolejowe.** Dyrekcja Kolei w Katowicach poszukuje kandydatów na następujące stanowiska: kontrolerów ruchu i handlowo-taryfowego w Katowicach, zawiadowcy st. Chorzów, kierowników ekspedycyj towarowych w Chorzowie, Hajdukach i Tarn. Górach, zastępcy zawiadowcy st. Katowice towarowa. Kandydaci winni posiadać wszechstronną znajomość i długoletnią praktykę w służbie ruchu, taryfowej i stacyjnej oraz mieć wykształcenie 6 klasowej szkoły średniej lub ukończony kurs kolejowy, wyjątkowo szkołę ludową. Podania należy składać do dnia 25 bm. do Wydziału IV/2 Dyrekcji Kolei w Katowicach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Uchwały magistratu.) Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono objąć gwarancję za pożyczkę na odnowienie kościoła Św. Piotra i Pawła oraz rozbudowę szpitala dla chorób zakaźnych. — Pozatem magistrat objął gwarancję za pożyczkę, którą skarb śląski chce udzielić gminie kościelnej w Zawodziu na wybudowanie kościoła. Na uzupełnienie funduszu na zakupno naczyń do wywożenia śmieci znaną już na mieście śmieciarką samochodową, uchwalono kwotę 20.500 zł. Na ukończenie robót w ogrodach miejskich i zatrudnienie przez to bezrobotnych, uchwalono dalszych 50.000 zł. Obie powyższe kwoty mają być pokryte z nadwyżek budżetowych. — W budżecie r. 1927/28 przekroczył magistrat w dziale „Oświata" budżet o 282.755,90 zł. Po wyjaśnieniach poszczególnych pozycyj i konieczności tych przekroczeń uchwalono kwotę tę pokryć z budżetu nadzwyczajnego.

— (Zamknięcie ruchu kołowego.) Z powodu budowania mostków pod wąskotorową kolejkę od huty Kunegundy do kopalni Wujek zamknięto ruch kołowy na szosie do Murcek aż do odwołania.

— (Kradzież samochodu.) Kupiec Tomasz Ziomek zgłosił w urzędzie policji kradzież samochodu, który stał na ulicy Piotra Skargi. Nazajutrz znaleziono skradzione auto na szosie Katowice—Murcki, lecz bez motoru. Ziomek obliczył stratę na 1000 złotych. Sprawców kradzieży dotychczas nie ustalono. — Kradzieże rowerów i kół motorowych zdarzają się prawie codziennie. I nie należy się dziwić, gdyż właściciele zbyt lekkomyślnie zostawiają koła na ulicy niezamknięte i bez opieki.

Wełnowiec w Katowickiem. (Zaproszenie na kongres eucharystyczny.) Na kongres eucharystyczny w Częstochowie wyrusza dnia 8 września grono osób z Huty Szelera. Koszta podróży wynoszą 8 złotych. Dalsze zgłoszenia aż do 26 sierpnia przyjmują w Bogucicach panowie: Józef Matysiak, ul. Katowicka 2, Teofil Koźlik, ulica Markiefki 64. — W Józefowcu Stanisław Szega, ulica Józefa Bedera 89.

Szopienice w Katowickiem. (Napad bandycki.) Gdy robotnik Oto Gacka wracał do domu, napadło na niego trzech bandytów na szosie w pobliżu Szopienic. Podczas gdy jeden z opryszków szachował Gackę rewolwerem, dwóch bandytów przeszukało jego kieszenie. Rabusie nie mieli tym razem szczęścia, gdyż napadnięty nie posiadał gotówki. Bandyci byli przynajmniej o tyle porządni, że Gackę nie obili, co się często zdarza, gdy opryszki muszą odchodzić bez łupu bandyckiego.

Siemianowice w Katowickiem. (Dziecko wypadło z okna na bruk ulicy.) Z okna mieszkania, położonego na 3 piętrze, wypadła 3-letnia dziewczynka, Agnieszka Schreter. Maleństwo doznało złamania nóg i obojczyka. Wymieniona dziewczynka znajdowała się w odwiedzinach u swej babki Marji Dębskiej. Ojcowie dziecka mieszkają w Bytomiu. Godny pożałowania wypadek zdarzył się w kamienicy 8 przy ulicy Florjana.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Mąż i żona pod kołami smochodu.) Franciszek Kuczera z Nowej Wsi jechał furmanką do Król. Huty. Na wozie siedziała oprócz niego jego żona. Na ulicy Głowackiego małżonkowie spadli z wodu pod koła samochodu. Kuczerze nic się nie stało, lecz jego żona złamała sobie ramię. Kuczerową odwieziono do lecznicy św. Jadwigi w Król. Hucie.

Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Dotkliwa kara za kradzież.) Przed tutejszą izbą karną odbyła się rozprawa o kradzież. Na ławie oskarżonych zasiedli Emanuel Wawrzynek i Michał Oblong. Akt oskarżenia zarzucił podsądnym, że włamali się do garażu kupca L. S. przy ulicy Dworcowej. Wartość skradzionych rzeczy ustalono na 2 tysiące złotych. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 1 rok więzienia, a A. Kurka, który skradzione rzeczy kupił, na 2 miesiące więzienia.

— (Rozrost miasta.) Według najnowszej statytstyki Król. Huta ma 88 tysięcy mieszkańców. Miasto zajmuje obszar wielkości 6 291 432 metrów kwadratowych, a po przyłączeniu Chorzowa i Nowych Hajduk, o co miasto się stara, obszar powiększyłby się o tę samą wielkość.

— (Kupiec przemytnikiem.) U kupca J. Hanochy, skonfiskowano zapas noży i widelcy. Skonfiskowany towar przemycono z Niemiec do Polski.

— (Obiecujące ziółko.) Ośmnastoletni Waldemar R. włamał się do mieszkania swego ojczyma i skradł mu różne rzeczy. Młody przestępca wpadł w ręce policji.

— (Samobójstwo zamężnej kobiety.) Zamężna Gertruda Klaus postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu wypiła znaczną ilość lyzołu. Odwieziono ją do lecznicy Spółki Brackiej, gdzie zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyny popełnienia okropnego czynu dotychczas nie stwierdzono.

Przedstawienia Męki Pańskiej.

W Piekarach, w środowisku życia religijnego na Śląsku wczoraj w czasie wielkiego odpustu Wniebowzięcia N. Marji P. byliśmy świadkami dramatycznego przedstawienia Męki Pańskiej, pewnie poraz pierwszy w Polsce na wzór przedstawień w bawarskim Oberamergau wykonanego.

To udramatyzowane misterjum pasyjne pod tytułem „Odkupienie" w czterech obrazach, a mianowicie 1) Nauczanie Chrystusa, 2) Zdrada Judasza i Sąd Faryzeuszy, 3) Wyrok Piłata, 4) Droga na Golgotę i Ukrzyżowanie zręcznie podług tekstów Ewangelji św. przez pana Jerzego Bratkowskiego złożone, a aprobatą Kurji Biskupiej w Katowicach zatwierdzone, odegrano na modłę nowoczesnych przedstawień pod gołem niebem przy użyciu skromnego podjum scenicznego na tle widniejącej w perspektywie Jerozolimy.

Obawiałem się, by ten św. akt Odkupienia nie został sprofanowanym przez parodialne przedstawienie grą amatorów — aktorów i tak szczupłemi przyborami scenicznemi, i by zamiast zbudowania nie powstało zgorszenie ludu. Przeprowadzenie przedstawienia okazało, że p. Mieczysław Petrycki inscenizator i reżyser przedstawienia doskonale zrozumiał psychikę osób w skład misterjum wchodzących, odczuł ją z pietyzmem, urobił ich wygłoszenie, akcję i mimikę bez zarzutu, a niektórych jak Chrystusa, Judasza, Radę żydowską artystycznie. Przedstawiający Chrystusa od początku do końca utrzymał z namaszczeniem powagę i dostojność roli swej w niczem nie ustępując artyście Langowi przedstawiającemu Chrystusa, jak to widziałem przed kilkunastu laty na przedstawieniu w Oberamergau. Judasz w Piekarach mógłby i na wielkich scenach być dobrym tragikiem.

Charakteryzacja i kostjumy aktorów były nienaganne.

Podczas odpustu odbyły się dwa przedstawienia o godzinie 2 i 6 po południu wobec tłumów do łez widowiskiem poruszonych, wszyscy jakby z rzeczywistej Golgoty wracali w ukojeniu rzewnem.

Wdzięcznym trzeba być inicjatorem za zapoczątkowanie tego widowiska budzącego podniosłe uczucia religijne i umiłowanie dla Boskiego Misterjum na Golgocie przez Zbawiciela dopełnionego.

Lud dzisiaj spragniony widowisk, garnie się na przedstawienia amatorskie po miasteczkach i wsiach dawane, widzimy przepełnione kina, a jakże nieraz obniżające uczucia religijne i moralne. Dajmy ludowi widowiska na szeroką skalę podjęte, pouczające o tajemnicach Bożych przynajmniej w wielkich środowiskach miast. Z przedstawień takich nieraz w miastach wielkich zaniedbana młodzież po raz pierwszy poznaje historję tajemnic religijnych, dość przypomnieć sobie, jak wielkie zajęcie i wrażenie zrobiło przedstawienie kinowe „Chrystus Król", które obiegło po wszystkich stolicach i większych miastach Europy.

Należy się wdzięczność i ks. Prałatowi Pucherowi, proboszczowi Piekar, że przy jego pomocy i zachęcie doszło do skutku to piękne i budujące przedstawienie. Piekary znowu będą pierwsze w wynalezieniu nowego środka na podniesienie religijnych uczuć ludu.

Kończę z życzeniem, by to udramatyzowane misterjum Boże obiegło całą Polske!

Ks. Andrzej Sękowski.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Samobójstwo.) Niejaki Kozok, lat 24, popełnił samobójstwo. Przyczyną popełnienia okropnego czynu ma być ciężka choroba nerwów. Kozok mieszkał w Piekarach przy ulicy Poniatowskiego 4.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Pojechał na wakacje po śmierć.) Smutny wypadek zdarzył się w rodzinie kolejarza Mrachacza, zamieszkałego w Rybniku. Mrachacz postanowił wykorzystać swój urlop u krewnych w Lublińcu, więc przed kilku dniami wyjechał do Lublińca. Gdy przybył na miejsce, poczuł straszne bóle w brzuchu i musiał poddać się operacji. Niestety, Mrachacz zmarł natychmiast z powodu pęknięcia kiszki. Zmarły był pobożnym katolikiem i dzielnym Polakiem, wszędzie i od wszystkich lubianym człowiekiem. Nic więc dziwnego, że z pogrążoną w smutku rodziną wszyscy sąsiedzi i znajomi współczują i nad przedwczesną i nieprzewidzianą śmiercią kolejarza Mrachacza szczerze ubolewają.

Giełda pieniężna i towarowa.

Warszawska giełda zbożowa

z dnia 16 sierpnia 1928 r.

Żyto 40—40.50. Stara pszenica 55—56. Nowa pszenica 52—53. Jęczmień browarowy 41—42. Jęczmień na krupy 39—39.50. Stary owies 48—49. Raps 82—83. Tendencja spokojna. Obroty średnie.

Giełda pieniężna: bez zmian.

George Stephenson.

Beznadziejnie smutna była młodość wielkiego wynalazcy. Jako 10-letni chłopiec zaczął już ciężko pracować na chleb w rodzinnej wiosce „Wylam", położonej niedaleko od miasta „Nevcastle". Był to rok 1790. Prawo nie chroniło jeszcze nieletnich od prac ciężkich i nie nakazywało 8-godzinnego dnia pracy. Mały George przez 10 godzin z rzędu dziennie zbierać musiał węgiel w kopalni. Tylko w niedziele i święta wolno mu było pobawić się z rówieśnikami. Ale i wtedy się nie bawił. Być może, że nie umiał, gdyż umysł dojrzewał przedwcześnie i nie mógł się przystosować do dziecinnych wybryków swych kolegów. Zazwyczaj najlepiej bawił się sam. Znany jest fragment z jego życia, że lubił bardzo przyglądać się matce, gdy warzyła strawę na ogniu. Jest to zwykła anegdotka, może wyssana z palca, nie zmieni to jednak faktu, że mały George od wczesnego dzieciństwa obserwował przyrodę, jej utajone siły i prawa. I tak jak inne dzieci w jego wieku lubią psuć zabawki, tak on miał specjalne upodobanie w tem, by rzeczy zarzucone, niezdatne już do niczego sprzęty, naprawiać. Drewniana nóżka jakiejś zepsutej lalki, znalezionej w śmietniku nie dała mu spokoju tak długo, aż nie dorobił do niej drugiej nóżki, całego korpusu, rąk i głowy. Zadziwiająca wprost była zgrabność jego rąk i twórczość umysłu. Zdolności te pozwoliły mu szybko awansować i wkrótce mianowany został palaczem pomocniczym przy boku swego ojca. Tu dopiero poraz pierwszy George ma do czynienia z maszynami. Każdy najmniejszy mechanizm go zastanawia. Musi dowiedzieć się wszystkiego, musi badać, dlaczego tak jest a nie inaczej. Jeśli maszyna wypowie posłuszeństwo, on pierwszy odkrywa defekt i w mgnieniu oka naprawia. W wolnych chwilach zarabia pobocznie, naprawiając obuwie, lub jakieś sprzęty domowe, aby móc uczęszczać do szkoły wieczornej. I rzeczywiście mając lat dziewiętnaście umie już podpisać swoje nazwisko. Główny mechanik rokuje mu z tego powodu wielką przyszłość „posadę pisarza w biurach kopalni". Dyrekcja ocenia jednak lepiej zdolności Stephensona, mianując go dozorcą działu mechanicznego. Zarobki jego są jeszcze bardzo skromne, ale mimo to w 21-szym roku życia żeni się z pokojówką, Fanny Henderson i w rok później jest już ojcem. W tym czasie udaje mu się naprawić starą maszynę, którą dyrekcja uznała już za zupełnie straconą. Sukces ten przyczynia się do nowego awansu Stephenson otrzymuje tytuł i posadę inżyniera w kopalni. Powaga i dochód młodego doktora od maszyn wzrasta z dniem każdym.

Całą swą uwagę i inteligencję skupia na maszynach kopalni. Kiełkuje w nim teraz wielka idea. Idea, która wkrótce ma stworzyć nową epokę, zmniejszyć kulę ziemską i zbliżyć do siebie narody przez lokomocję maszynową.

Ale i serce młodego inżyniera nie drzemie bezczynnie. Współczuwa z całym światem dręczonym walką o byt. Drobnemi wynalazkami sprawia swym kolegom nieraz wielką ulgę w ciężkiej pracy. I nietylko dla ludzi posiada serce. Ciężkie wózki, przeładowane węglem, konie ledwie uciągnąć potrafią. Marny i beznadziejny jest żywot tych koni, tak jak beznadziejna była młodość Stephensona. Cały dzień pracują w ciemnościach kopalni z zawiązanemi oczami. Nie mogą cieszyć się słońcem i widokiem świata, zupełne tak samo, jak on dawniej.

Niedzielę i święta Stephenson spędzał skromnie w kółku rodzinnym. Jak dawniej swej matce, tak teraz przygląda się żonie, która strawę obiadową warzy. Nie interesuje go wcale co będzie na obiad, frapuje go tylko i zastanawia problem siły gotującej się wody, której para podnosi pokrywy garnków.

W nocy myśli go dręczą, nasuwając ciągle pytanie, czy nie możnaby zastąpić koni maszyną, która za pomocą pary sama by się poruszała. Opracowuje dokładny plan takiej maszyny i przedkłada go dyrekcji kopalni. Dyrekcja zgadza się na jego propozycję i udziela funduszu na budowę tej pierwszej lokomotywy. Ale znów trudność. Mechanicy, ślusarze nie chcą pracować pod komendą jakiegoś tam byłego naprawiacza butów. Stephenson najmuje więc zwykłych kowali.

Ileż energji i inteligencji potrzeba było, aby tym nieokrzesanym pracownikom wytłumaczyć, jak pracę ślusarską i mechaniczną należy wykonywać. Dniem i nocą pracował teraz Stephenson. Sam wykonywał najważniejsze części maszyny. W roku 1813-ym zbudował pierwszą lokomotywę, którą ochrzcono nazwą „Mylord". „Mylord" posuwała się jednak jeszcze wolniej od koni i wytwarzała tyle dymu, pary i hałasu dokoła, że ludność miejscowa omijała ją z respektem w promieniu kilkuset metrów, dopiero odważając się na obserwację tego strasznego dziwoląga.

Stephenson widzi wszystkie niedomagania swego tworu, naprawia je i udoskonala. W roku 1818 poświęca się studjom nad problemem szyn (tarcia i ciężaru) i ustanawia tą drogą pierwsze prawa dla przyszłych kolei żelaznych. W trzy lata później buduje dla wielkiego dostawcy węglowego, Mr. Pease, zamiast kolejki konnej, pierwszą kolej żelazną, pomiędzy centralą węglową w Darlington a załadownią w Stockton.

W dniu 27 września 1825 roku następuje uroczyste otwarcie tej linji. Lokomotywa „Active" ciągnie za sobą dwanaście węglem i mąką załadowanych wagonów towarowych i dwadzieścia wagonów pasażerskich z 450 pasażerami.

W następnym roku powstała w Newcastle pierwsza fabryka lokomotyw pod dyrekcją Stephensona. Całe pięć lat jeszcze walczyć musiał ten niezłomny człowiek z uporem, pessymizmem i głupotą rodaków, zanim zdołał przeprowadzić pierwszą wielką linję kolejową „Manchester—Liverpool. Z chwilą otwarcia tej linji we wrześniu 1830 roku skeptycyzm świata wobec kolei żelaznych został zupełnie złamany. Towarzystwa kolejowe mnożyć się poczęły, jak grzyby po deszczu.

Wtedy dopiero przy schyłku swego życia odetchnął Stephenson, dalszą pracę zdając swemu synowi Robertowi. Po paru latach zasłużonego spokoju zmarł w swej posiadłości ziemskiej dnia 12-go sierpnia 1848 roku.

Wielkie było posłannictwo tego biednego chłopca, który przez 10 godzin dziennie dźwigać musiał kosze z węglem.

Przyszła królowa Holandji

W dniu 2 sierpnia królowa Holandji obchodziła 70 rocznicę urodzin.

Królowa Wilhelmina cieszy się w narodzie zupełnie wyjątkową sympatją. Zdobyła ją dzięki wrodzonym zdolnościom i starannemu wychowaniu, jakie otrzymała od swych rodziców, którzy umiejętnie ją przygotowali do obowiązków panującej.

Spadkobierczynią tronu w „Krainie Nizin" — Holandji, jest jedynaczka obecnie panującej królowej Wilhelminy, Juljana, Ludwika, Emma, Mara, Wilhelmina, pięciorga imion księżniczka Orange.

To też królowa Wilhelmina, powszechnie nazywana „naszą dobrą królową", z niezwykłą troskliwością zajmuje się wychowaniem swej jedynaczki.

Księżniczka Juljanna studjuje obecnie na uniwersytecie w Leyden. Zewnętrznie ani swem zachowaniem niczem nie wyróżnia się z pośród swych koleżanek. Mieszka wraz z trzema swemi koleżankami w małej willi Hatwyk, odległej o pięć mil angielskich od uniwersytetu. Na wykłady wszystkie cztery jeżdżą samochodem, kolejno zasiadając przy kierownicy. W końcu tygodnia i na każde święto księżniczka wyjeżdża do Hagi i spędza czas z rodzicami, w pałacu królewskim, przyczem wcześnie wraca do Hatwyk, aby nie opuścić żadnego wykładu.

Po matce, księżniczka Juljanna odziedziczyła zamiłowanie do prawa, zwierzała się swym koleżankom, że gdyby nie przypadające jej następstwo tronu, chętnie oddałaby się zawodowi prawniczemu. Księżniczka studjuje prawo międzynarodowe szczególniej gorliwie uczy się starego prawa holenderskiego, historji powszechnej i holenderskiej, oraz literatury ojczystej, której jest świetną znawczynią.

Tańczyć nie umie, bo żałuje czasu na naukę tańca. Większą część dnia przepędza poza wykładami przy książkach. Jedynej jej rozrywką jest zimą narodowy sport — łyżwowanie, latem zaś pływanie i tenis.

Księżniczka wykazuje silny charakter, inteligencję, bystrość obserwacji i trafność sądu, oraz stałość przekonań.

Posiadając takie zalety, niewątpliwie godnie podoła obowiązkom panującej w tak kulturalnem państwie, jakiem jest Holandja, a napewno nie mniejszą, niż matka, potrafi zdobyć sympatję w narodzie.

ŻARTY I DOWCIPY.

Żydowskie auto.

— Na ile osób jest to auto?
— Na czterech chrześcijan.
— Co to znaczy?
— Żydów zmieści się osiem.

W muzeum.

Matka do córki; Ostrożnie, Ewciu, nie zbliżaj się zanadto do tego zwierzęcia, bo może nie jest dobrze wypchane.

WILA TABACZYŃSKA.

Narodziny skrzata.

Nowela.

Bóg wypędził Adama i Ewę z raju. W przerażeniu upadli na ziemię, a kiedy powstali, skłębiona chmura zasłoniła Boga przed ich wyklętem spojrzeniem. Zawisła między Nim a nimi ciemno-granatowa, prawie czarna, o złotem obrzeżu, z poza którego tryskały świetliste promienie.

Adam bezzwłocznie zawrócił ku wrotom raju. Ogromny, zgarbiony, opasany skórą zwierzęcą, którą Bóg narzucił na niego, kroczył miarowo. Głowę opuścił we wstydzie, czoło zmarszczył w ciężkiem zamyśleniu o zapowiedzianych trudach, usta zwarł mocno w gniewie na Ewę. Obiecana mądrość, którą go skusiła, okazała się głupotą, a jej skutki obciążą przedewszystkiem jego barki.

Ewa zaś rozglądała się po raju, szepcząc pożegnanie drzewom i kwiatom, ptakom i zwierzętom, strumieniom i rybom; pogroziła pieścią wężowi, zakryła oczy ręką i dopiero wówczas ruszyła za mężem. Jak on opasana skórą, okryta złotem płaszczem włosów, w ręku niosła skręcony w tubkę liść figowy, który zatrzymała na pamiątkę. Udręczona grozą słów Bożego wyroku, gnębiona smutkiem rozstania, poczuła pod powiekami pierwsze łzy. Wypełniły oczy — mrugnęła powiekami — zawisnęły na rzęsach, spłynęły po policzkach. Ronila je w zdumieniu, a że były dla niej czemś nieoczekiwanem i zupełnie nowem, zebrała je palcami, oglądała i pokosztowała. Nieznany słony smak zadziwił ją tak mocno, że przestała płakać. Podniosła głowę i ujrzała szeroko roztworzone wrota raju, jakiś obok złoty blask, jakowyś płomienny błysk i mieniącą się kurzawę barw za wrotami.

Zbliżał się do nich Adam. Nie oglądał się za Ewą, coraz niżej opuszczał wielką głowę i przeszedł złotoczerwony krąg. Ewę ogarnął lęk. Podniosła znowu rękę ku oczom i podążyła za Adamem. Serce jej biło mocno żalem, smutkiem i obawą, ale ciekawość rozchyliła jej palce na oczach. Chciała zobaczyć Archanioła. Jednym rzutem oka dostrzegła rycerską postać, złotą zbroję i miecz ognisty. Zachwycił ją Archanioł, potęgował się żal za rajem, popędzała konieczność wyznaczonego losu. Co tu zostawia? Co tam zastanie? Co stąd zabierze? Ziemię do listka figowego? Ziemi tam dosyć. Jeszcze brzmi jej w uszach głos Boga: przeklęta będzie ziemia... Nie chce ziemi. Trzeba jej czegoś, czego tam niema. Mijając Archanioła, uszczknie płomyczek z jego miecza. Zagarnęła światełko w tubkę i zaopatrzona w nie opuściła raj.

W dali na białym piasku, u krańca przestrzeni, na której kładły się wszystkie barwy tęczy, opasującej wielkiem koliskiem raj, stał Adam i patrzył na nagie skały w pobliżu, na ciemne bory na horyzoncie. Był nieszczęśliwy i czuł się bezradny.

— Adamie!

Odwrócił się. Tam płonęły rajskie wrota, a złote blaski, bijące od nich, przenikały różnobarwny pył, który unosił się nad tęczą. W tej mieniącej się smudze, po tych tęczowych pasach, zbliżała się ku niemu Ewa. Obu rękami otuliła maleńkie światełko, usta jej uśmiechały się, a oczy jaśniały pod złotą grzywą. Pierś Adama rozszerzyła się nagle uczuciem miłości i siły. Przepadł gniew, opuściła go rozpacz, odwaga zastąpiła bezradność! Ruszył znowu przed siebie, upatrując miejsca na leże, spokojny pewności, że Ewa piękna i radość niesąca, idzie za nim, że spocznie obok niego.

— Adamie, och, Adamie!

Zatrzymał się i czekał.

— Nie spiesz. Czemu tak spieszysz? Popatrz przecie za siebie. Tyle barw! Jakie to piękne! Ach, już nie ujrzymy więcej Archanioła!

Zniżyła głos do szeptu.

— Czy zapamiętałeś Archanioła? Chciałabym, żebyś miał taką zbroję.

Adam żachnął się na te słowa, na ten szept tajemniczy i przemówił gromko:

— Właśnie w tem rzecz. Żali nie wiesz co nas czeka? Oto jest piasek, w którym trzeba grzebać, skały, gdzie nam trzeba się schronić, bory, w które trzeba iść za pożywieniem.

Ewa uśmiechnęła się tęsknie.

— A ja przyniosłam ci płomyczek do miecza.

Adam przyjął tę wiadomość wzgardliwie.

Szli dalej. Ewa patrząc na potężną postać męża, porównywała ją z postacią Archanioła i snuła przedziwne o obu marzenia. Adam zapomniał natychmiast o jej podziwie dla Bożego Rycerza. Czyż męszczyzna może być zazdrosny o mieszkańca niebios? Myślał, jak urządzić życie. Budziły się w nim instynkty zaborczego łupieżcy i władcy ziemi.

Droga wypadła im w spiekocie, przez piasek, usiany skalistemi odłamkami. Ewa zmęczona i głodna zapytała z żałosnym przestrachem:

— Adamie, powiadaj, co to jest? Nogi mnie bolą i kręci mnie w dołku.

— Zaczyna się iść — mruknął Adam.

— Słońce doskwiera, w gardzieli pali. Adamie!

— Kara to Boża — rzekł Adam surowo, a srogie jego oczy spojrzały na żonę z naganą.

Ewa zrazu zamilczała gorzkie przypomnienie winy, ale osądziwszy, iż Adam czyni jej krzywdę, uchylając się od współodpowiedzialności, wybuchnęła.

— Wszakże i ty jadłeś jabłko!

Adam niczego się tak nie wstydził, jak uległości wobec żony. To, że przekroczył zakaz Boży, mniej go bolało, inżeli świadomość, że nie okazał się mądrzejszym i silniejszym od Ewy. Bronił się tchórzliwem i wykrętnem oświadczeniem, że jadł tylko ogryzek i wrzaskiem, z którym przeczył jej słowom.

Ewa nie ustąpiła. Odparła z oburzeniem:

Mussolini w roli pośrednika małżeńskiego.

Jak wiadomo wielcy ludzie posiadają nieraz słabość do pośredniczenia w zawieraniu małżeństw. Napoleon zmuszał do małżeństwa tylko swoich generałów. Mussolini zaś pragnąc go przewyższyć, chce wszystkich swych poddanych męskich zmusić do małżeństwa.

Wśród opozycji znalazł się również jeden z bliskich krewnych „Il duce'a".

Pewnego razu Mussolini począł mu robić wymówki;

— Dlaczego się nie ożenisz nareszcie?

— Ach, odpowiada tamten, byłem trzy razy zaręczony i doznałem tak przykrych rozczarowań, że doprawdy nie mogę się zdecydować, na czwarte zaręczyny.

— Ach głupstwo! Fantazje!

— Ależ nie! Wyobraż sobie, moja pierwsza narzeczona była tak piękna jak anioł, a w rzeczywistości była okrutniejszą od samego Lucypera.

— I... śmieszny jesteś. To nie żaden powód do trwania w stanie kawalerskim.

— Ale moja droga narzeczona była piękniejsza od anioła. Okazało się jednak, znowu, że Lucyper z całym swym orszakiem jest poprostu pospolitym dyletantem w porównaniu z jej rafinerją.

— No, a trzecia? Zagalopowałeś się! Nie starczy ci djabłów?

— Wiesz, mój kochany, nie mówmy lepiej o tem! Tak pięknego oblicza nie znalazł byś wśród całego zastępu archaniołów...

— I cóż dalej?

— Och straszne! Okazało się, że jest faszystką.

W okresie burz.

Jakkolwiek pod słowem burza rozumie się powszechnie gwałtowne opady atmosferyczne z wyładowaniami elektrycznemi, to jednak właściwie tylko te ostatnie mają tu znaczenie decydujące tak, że jak z jednej strony sam, choćby bardzo ulewny deszcz nigdy burzą nie będzie, to z drugiej strony możliwe są tak zw. „suche burze", czyli same wyładowanie piorunowe bez opadów.

Ze względu na warunki powstania, jak i różne klęski elementarne, jakie różne rodzaje burz ze sobą przynoszą(pioruny, grad, oberwanie chmury, huragan) odróżniamy następujące typy burz.

Burza zwyczajna, powstaje podczas zwyżek barometrycznych, jako krótsza lub dłuższa przerwa w czasie upalnego dnia, jaki charakteryzuje zwyżkę barometryczną. Podczas upalnego dnia, powstają ponad rozgrzaną połacią kraju dwie warstwy powietrza. Dolna, ogrzana przez promieniowanie rozgrzanej ziemi, i górna, chłodna wskutek promieniowania własnego w przestworze. Rozgrzane dolne powietrze wzdyma się ku górze i ochładza się podwójnie: raz przez zetknięcie się z zimnem otoczeniem, a powtóre wskutek rozprężenia się pod zmniejszonem ciśnieniem. To wzdymanie się dolnej warstwy jest właśnie tą przerwą w panującej ogólnej zwyżce barometrycznej, czyli jest jakby pokonaniem ogólnie panującego prądu z góry na dół, na prąd przeciwny.

Charakterystyczne dla tego typu burzy są silne i częste wyładowania elektryczne, ulewny deszcz w połączeniu z krupami lub gradem. Uderznia piorunowe, jakkolwiek skierownią się przedewszystkiem na punkty sterczące, następują równocześnie w miejscach różnych, nieraz dość od siebie oddalonych tak, że niemożliwem jest zorjentowanie się co do okolicy szczególnie zagrożonej. Jest natomiast możliwem rozpoznanie chwili, kiedy ma uderzyć piorun w najbliższem sąsiedztwie. Jest to bowiem charakterystyczne, że na parę minut przed uderzeniem piorunu w pewne miejsce, zmniejsza się tam nagle deszcz; dopiero po wyładowaniu wzmaga się on z ponowną gwałtownością. Pochodzi to stąd, że przed uderzeniem piorunu znajdują się drobne kropelki chmury pod bardzo wysokim potencjałem, odpychają się nawzajemi nie mogą się zlać w dużą kroplę. Podczas takiego nagłego, pozornego uspokojenia się burzy, należy więc być szczególnie ostrożnym!

Burza termiczna, powstaje we warunkach identycznych jak zwyczajna, konieczną tu tylko jest znaczna różnica temperatu w okolicach sąsiadujących ze sobą. Opady i wyładowania piorunowe schodzą w tej burzy do roli drugorzędnej, a najważniejsze są tu prądy powietrzne, wywołane właśnie tą różnicą temperatur między jedną częścią kraju a drugą. Wichry te dochodzą tu do rozmiarów huraganu, bo osiągają szybkość ponad 100 klm. na godzinę, wyrywając drzewa z korzeniami, zrywają dachy, przewracają mniej masywne zabudowania.

Burza depresyjna. Jest dość razdkiem zjawiskiem, bo powstaje podczas ogólnie panującej zniżki barometrycznej. W gwałtowności ustępuje też znacznie innym burzom.

Burza wulkaniczna. Powstaje podczas wybuchów wulkanicznych (w promieniu czasem paruset klm. od wulkanu), jak też i pożarów. Powodem jest silne zjonizowanie powietrza przez wysokie rozgrzanie, produkty spalenia itp. Gwałtowność takiej burzy zależy od stanu naelektryzowania atmosfery w chwili wybuchu lub pożaru.

Zaznaczyć w końcu wypada, że burze naszej doby są naogół uboższe w pioruny od burz dawnych stuleci. Stoi to w związku z powszechnem wprowadzeniem gromochronów, które, jak wiadomo, nie tylko ściągają na siebie uderzenia piorunowe, lecz w ogólności rozpraszają elektryczność atmosferyczną.

To zmniejszenie ilości piorunów było widoczne zwłaszcza w pierwszej połowie ub. stulecia, co też wywołało w Niemczech silną kampanję anty-gromochronową. Szereg powag naukowych owej epoki przypisywało nawet temu zjawisku nieurodzaje, spowodowane wprowadzeniem gromochronów. Podług ich zdania mianowicie, wyładowania piorunowe miały podnosić urodzajność gleby.

Co prawda dzisiaj okazuje się, że uczeni ci mieli do pewnego stopnia słuszność, albowiem podczas iskrowych wyładowań elektrycznych azot z powietrza wiąże się chemicznie, dając związki azotowe, a te opadłe z deszczem do ziemi użyźniają ją, jednak w stopniu minimalnym.

„Ilustr. Kurjer Codz."

Ciekawe rachunki.

Matematycy utrzymują, że arytmetyka jest nauką ścisłą, nie znoszącą dowolnej interpretacji. A jednak łatwo można wykazać, że nie jest tak w zupełności.

Weźmy przykład: Jedno z praw arytmetyki brzmi, że działania najprostsze, jak dodawanie i odejmowanie można wykonywać jedynie na wielkościach tego samego gatunku, a tymczasem handlarz mleka może was przekonać, że litr mleka więcej litr wody dają w sumie dwa litry mleka.

Ale to jeszcze nic.

Dwa tysiące włosów na głowie mniej 1.999 włosów, co daje? Oto najwspalniajszą łysinę.

Francuz więcej Niemiec, więcej Włoch, więcej Anglik, więcej Japończyk dają, według arytmetyki Wilsona, w sumie: „Ligę Narodów".

Gdy matematyk doda jedną swoją połowę (raczej połowicę) do drugiej, którą już przedtem pojął w małżeństwo, o trzyma? Oto proces o bigamję.

Zwłaszcza u kobiet arytmetyka jest wiedzą indywidualnego zapatrywania. Dama np. urodzona w roku 1890, przysięgnie, że ma dopiero lat 30, a po dziesięciu latach będzie z całą stanowczością utrzymywała, że ma ona lat 33. Pozatem każdy z mężczyzn przyznać musi, że wbrew prawom arytmetyki, jedna kobieta, mająca lat 50, przedstawia bez porównania mniejsza wartość, niż dwie, liczące po 25 lat.

Albo zróbmy następujący rachunek: Gość przychodzi do knajpy o godz. 10-tej wieczór i wypija co kwadrans jedną bombę piwa. Gdy do tego doliczymy jeszcze parę kieliszków wódki, co otrzymamy np. o godz. 1-szej w nocy? Najpewniej... gruntowne upicie się gościa.

Kasjer ma 100.000 złotych w kasie i od tego odejmie dla siebie 99 tysięcy; co mu pozostaje? Chyba tylko zmykać czemprędzej, zanim zjawi się policja.

Świekra i synowa, wspólnie mieszkające, dają w rezultacie... piekło. Natomiast zięć razem z teściową... tłumią wściekłość ze strony tego pierwszego.

Jeżeli ze sztuki jedwabiu, długiej na 2 m, wyciąć 1.50 m, co pozostanie? Wspaniała suknia wieczorowa dla eleganckiej modnej damy.

Zdarza się nakoniec, że 1+1 dale cztery. Tak utrzymywał np. pewien szczęśliwiec, który po roku małżeństwa znalazł się ojcem... bliźniąt.

180 miljonów chinek u fryzjera

Jeśli wierzyć nadchodzącym z Londynu wiadomościom, kongres Kuomitangu miał powziąć uchwałę, obowiązującą wszystkie chinki do... ostrzyżenia włosów w 3-tygodniowym terminie. „Stare" pokolenie żółtolicych niewiast, w wieku ponad 30, zwolnione jest od takiego obowiązku. Natomiast młodsze obywatelki chińskiej Republiki, które się tej uchwale nie podporządkują, mają być karane wysoką grzywną. Nie wiadomo, czy rozporządzenie to przypadnie do gustu 180 miljonom chinek, natomiast pewnem jest, że skośnoocy fryzjerzy z radością powitają zarządzenie reformistów Kuomitangu.

— Jesteś równie winny, bo mnie kusił wąż, a ciebie tylko ja i Bóg sprawiedliwie ukarał nas na równi.

— Bóg mnie obdarzył przywilejem mocy. Ty więcej cierpisz.

— Bóg uczynił tę różnicę jeszcze w raju. Nie kłam i nie przecz Bogu.

— Tu ja jestem panem wszystkiego!

— Tylko nie moim.

— I twoim też. Nie waż mi się sprzeciwiać.

Krzyk Adama był straszny i Ewa wreszcie umilkła, myśląc:

— Jakoż mu się sprzeciwię? Jest panem wszystkiego i moim. Jest mocny. Miłościwy mu jest Pan. Ja więcej cierpię.

Doszli do gaju. Ewa rzuciła się pod drzewo i zasnęła, płacząc po raz drugi w życiu. Adam nie widział jej łez. Uspokojony jej milczeniem, opuścił żonę, aby przeszukać okolicę. Sam strudzony i głodny z rozkoszą myślał, iż nakarmi Ewę, bo posiada odwagę i przemyślność, zatem wynajdzie sposoby, by wszystko, co zechce, zdobyć i ujarzmić, nie wyłączając Ewy. Kiedy powrócił, nie zastał jej pod drzewem. Na jego wołanie wybiegła z gaju świeża, śmiejąca się, kąpielą orzeźwiona i strojna w wieńce z liści i kwiatów. Adam wyciągnął do niej dłonie pełne owoców, ale Ewa ukazała mu gałęzie obciążone jagodami, które zerwała dla niego.

— Jedz Adamie, jam syta. Ach, Adamie, ziemia jest piękna! Bóg jest dobry, że nie ujął nam tej radości i ulgę czyni w okropnym wyroku.

Adam potrząsnął wielką głową i mruknął:

— Ulgę? Nie znam coć jest.

Patrzył łakomie na żonę. Krew wrzącą falą rozpierała w nim żyły, jako, że miał ją dopiero poznać. Przeciągnął się, aż kości zatrzeszczały i huknął z całej piersi:

— Hej! Ewa!

W Ewie szarpnęło się serce nieznanym ciepłem i lękiem, ale zaraz odkrzyknęła wesoło, bo Adam śmiejąc się radośnie, tańczył. Jak on, odrzuciła w tył głowę i tak okrążali się oboje, przyspieszając obroty, aż do utraty tchu. Wtedy upadli obok siebie. Adam, dysząc, bawił się włosami Ewy i opowiadał, że niedaleko znalazł jaskinię, z których jedną trzeba wybrać na mieszkanie. Mówił, pusząc się, jak gdyby sam je stworzył i ustawił dla Ewy. Zerwała się ciekawa i chciwa sprawdzenia tej nowiny. Wydobyła zatkniętą w zielone gałęzie tubkę z płomyczkiem, i troskliwie otulając go dłońmi, poszła za mężem.

Żadna jednak jaskinia nie podobała się Ewie. Wydziwiała grymaśnie, że w tej za wilgotno, w tamtej za ciemno, jedna była za ciasna, inna całkiem do niczego, a wszystkie niemiłe i niekształtne. Upatrzyła z samego początku jaskinię ukrytą w krzewach, na którą Adam nie zwrócił uwagi i na ostatku weszła do niej. Gdy w szczelinie umieściła liść ze światełkiem, zagarniętym z miecza archanielskiego w uczuciach jej, miejsce to, upodobniło się nagle do raju. Była rozpromieniona. To był dom.

Adam nie widział żadnej różnicy między tą jaskinią, a poprzednio oglądanemi. Dopiero kiedy wrócił z łupem i w świetle zachodzącego słońca zauważył dno jaskini, wysypane suchym piaskiem, uznał, że Ewa wybrała dobrze. Podłożywszy skórę z bioder pod głowę, można było spać wygodnie.

Przed jaskinią piętrzył się stos chrustu, naniesiony przez Ewę, która leżała obok, zapatrzona w rajskie światełko wewnątrz jaskini. Blask mieczowego ognika unosił jej duszę w nieziemskie wyżyny, narzucał wspomnienia, nakazywał o nich pamięć i bojową za nie gotowość. Ewa myślała:

— Nie zezwolę, by Adam przeciwił się Bogu. Żali naprawdę jest mniej pokarany? Nie może to być! Bóg sprawiedliwy jest i dobry i na końcu wszystko wyrówna, tylko Adam pyszny jest i prawdy nie baczy. — Na odgłos kroków męża uniosła się nieco i przyglądała mu się z zadowoleniem. Był wspaniały z tą miną zdobywcy, z jaką wywijał sękatą pałką i zwierzyną, która ociekała krwią. Rozgrzany walką, z oczu wyrzucał błyskawice zwycięskiej pychy. Ewa, wstając na powitanie męża, westchnęła z głębi zachwyconego serca:

— Gdybyś miał jeszcze złotą zbroję...

Adam cisnął zwierzynę i śmiejąc się dufnie odrzekł:

— Żali chcesz, abym ją onemu odebrał?

Przelękniona przyskoczyła do męża i zakryła mu usta dłonią.

— Bluźnisz Panu. Przetóż ciężko ci będzie w niebiańskiej jasności chodzić.

— Jakoż się to stanie tu na ziemi? — zapytał, poruszając wargami pod jej dłonią. Wyczuł smak jej ciała, nozdrzami rozszerzonemi wciągnął jego zapach i jak w odurzeniu słyszał jej odpowiedź.

— Na Boga bacz.

Zabrała zwierzynę i odeszła, zaś Adam wypoczywał i rozmyślał. Zaczął poznawać Ewę i pragnąć jej każdą żyłką ciała... Według Bożych słów żona miała być pod mocą jego i zaprawdę panował nad nią, ale wydała mu się jeszcze zbyt wolną. Miała inne myśli i inne chęci, wciąż jeszcze zachwycał ją Archanioł. W jej odrębności przeczuwał bunt i szukał czem ją zniewolić i związać zupełnie. W rozmyślaniach tych poczuł się prawodawcą na ziemi i, kiedy gwiazdy zabłysnęły na niebie, a Ewa rajskim ognikiem zapaliła chrust nagromadzony, wezwał ją, by złączyli nad ogniem ręce w przysiędze małżeńskiej.

Z chwilą tą dom stał się prawdziwym domem, małżeństwo Adama z Ewą prawdziwem małżeństwem. Wówczas to malutki skrzat wygrzebał się z pod ciepłego piasku i zasiadł obok rodziców rodu człowieczego przy pierwszem ognisku domowem.

Ostatnie telegramy.

Ojciec św. potępia dzisiejsze mody.

Rzym. (Tel. wł.) W dniu Marji odbyła się w sali konsystorza uroczystość, w czasie której Ojciec św. wypowiedział mowę i opowiedział się przeciwko dzisiejszej modzie kobiecej i kobietom światowym, które wszelkiemi środkami dążą do zniszczenia swej kobiecości i wszystkiego tego, co z woli Boga je charakteryzuje. Specjalnie Ojciec św. ubolewał nad tem, że prąd ten ogarnął również katolickie dziewczęta.

Wycieczka Polaków w Westfalji.

Poznań. (PAT.) Dziś po południu przybyła do Poznania wycieczka 700 Polaków z Westfalji, która przyjechała do Polski, aby odwiedzić strony ojczyste. Gości powitali przedstawiciele Komitetu Z. O. K. Z., oraz przedstawiciele władz.

Zniesienie stanu wojennego na Litwie.

Kowno. (PAT.) „Lietuwos Aidas" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych kończy opracowanie projektu w sprawie zniesienia stanu wojennego na Litwie. Oczekują, że projekt ten będzie wprowadzony w życie jeszcze tej jesieni. Jednocześnie będzie wprowadzony stan wzmocnionej obrony wewnętrznej, przyczem będą również uregulowane kwestje wolności, zrzeszania się, zebrań i prasy.

Hindenburg na urlopie.

Berlin. (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg rozpoczął swój urlop, na który udał się z Bremy, gdzie brał udział w uroczystościach poświęcenia nowego wielkiego okrętu handlowego, spuszczonego na wodę. Swój urlop prezydent Hindenburg spędzi w miejscowości Dietramszell w Bawarji.

Zdrada tajemnic fabryk chemicznych.

Berlin. (PAT.) Prasa niemiecka donosi o francuskiej akcji szpiegowskiej na terenie okupowanym. Akcja zmierzała do zdobycia tajemnic fabryk chemicznych kartelu Farbenindustrie A. G. Na polecenie prokuratora niemieckiego aresztowano szereg osób. Stwierdzono, że aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie z francuską policją okupacyjną.

Nowe zaburzenia w Syrji.

Paryż. (WTB). Z Damaszku donoszą, że w ostatnich czasach wzmogła się agitacja żywiołów nacjonalistycznych. Młodzi ludzie urządzają w ostatnich dniach manifestacje, które przybrać mogą groźne rozmiary. Przeszło w kilku miejscach do starć. Większość sklepów jest zamknięta w obawie rozruchów.

Kellog w drodze do Europy.

Waszyngton. (WTB). W piątek 17-go sierpnia wyjechał do Paryża sekretarz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Kellog w towarzystwie swego sekretarza prywatnego Becka i szefa prasowego Mac Dermetta. Z akredytowanych dypolmatów zagranicznych przy rządzie waszyngtońskim przybył na stacją delegat Niemiec dr. Kiep celem pożegnania odjeżdżającego do Paryża sekretarza stanu.

Socjaliści niemieccy w strachu przed komunistami.

Berlin. (PAT). W sobotę rozpoczęły się obrady frakcji socjalistycznej parlamentu i zarządu partyjnego, na których ma być omawiana sprawa budowy krążownika. W posiedzeniu tem ma wziąć udział kanclerz Rzeszy Müller i minister spraw wewnętrznych Severing, który przerwał swoją kurację, aby uczestniczyć w tych obradach. Komuniści prowadzą namiętną kampanję przeciw partji socjalistycznej, zarzucając jej, że przez zgodę na budowę pancernika zdradziła swoich wyborców i sprzeniewierzyła się swoim zasadom.

Niemcy tesame jak dawniej tak dzisiaj.

Berlin. (Tel. wł.) „Welt am Abend" zamieszcza poglądy z ostatniego posiedzenia rady gabinetowej Rzeszy, na której zapadła uchwała, aprobująca budowę pancernika A. Kanclerz Müller w toku dyskusji miał wygłosić obawę, aby budowa tego okrętu nie wywołała nieporozumień na terenie międzynarodowym. W odpowiedzi na to oświadczyć miał przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych, że Stresemann jeszcze w Karlsbadzie podkreślił swoje stanowisko w tej sprawie, opowiadając się za budową pancernika właśnie z uwagi na interesy niemieckiej polityki zagranicznej. To zadecydowało o uchwale. Wczoraj rano według dalszych doniesień tego pisma sekretarz ministra Stresemanna konsul Bernhard, zapytany prywatnie, czy mogą koła przemysłowe i bankowe liczyć na budowę dalszych pancerników, oświadczył, że budowa tych pancerników jest sama przez się zrozumiała, przyczem powołał się wyraźnie na okoliczność, że minister Reichswehry, Gröner podkreślił na radzie gabinetowej konieczność dalszej budowy i że wywody jego nie spotkały się z najmniejszym protestem ze strony ministrów.



Agitujcie za naszą gazetą!



Dyplomacja niem. przywiązuje do zjazdu paryskiego wielką wagę.

Berlin. (Wiad wł.) Do Paryża zjeżdżają się z okazji przyjazdu amerykańskiego sekretarza stanu Kelloga kierujący polityce państw europejskich dla podpisania paktu przeciwwojennego.

Mimo, że państwa, które podpiszą pakt antywojenny stanowczo oświadczyły, że o innych sprawach w Paryżu debatować nie będą, to jednak dyplomacja niem. nie traci nadziei, że uda jej się coś uzyskać, jeśli nie bezpośrednio to pośrednio.

Dr. Stresemann bada teren polityczny w Paryżu i z pewnością odbędzie konferencje z Briandem i Poincarem na temat opróżnienia Nadrenji z wojsk okupacyjnych i świadczeń niemieckich na poczet odszkodowań wojennych z planu Dawesa. A zastępca rządu niemieckiego w Waszyngtonie żegna sam jeden odjeżdżającego do Paryża Kelloga. — Przyznać trzeba, że dyplomacja niemiecka potrafi zabiegać około swych interesów.

Ameryka i Japonja przymilają się Chinom.

Londyn. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie zrobiła w kołach finansowych i rządowych wiadomość, że chiński minister do spraw odbudowy kraju Sun - Fo uzyskał przyrzeczenie ze strony Stanów Zjednoczonych, że Ameryka udzieli Chinom wielkiej pożyczki na odbudowę Chin. W kołach, zbliżonych do londyńskiej City, oświadczają, że w ten sposób Ameryka pobiła wszelką konkurencję w Chinach i że przed handlem i polityką Stanów Zjednoczonych otwierają się wskutek tego olbrzymie widoki, które niewątpliwie spowodują konkurencję japońską, zwłaszcza, że rząd japoński postanowił udzielić Mandżurji pożyczkę do 100 miljonów jenów na budowę nowych linij kolejowych.

Z całego świata.

Zgon 102-letniej polki.

Nowy Jork. W mieście Schenectady w Stanie nowojorskim, zmarła w 102-im roku życia Franciszka Antkowiakowa po drugim mężu Wacławiakowa, rodem z Wielkopolski. Zmarła mieszkała w Stanach Zjednoczonych od 37 lat. Po raz pierwszy w życiu poszła ona do lekarza o poradę przed kilku miesiącami: aż do 92-go roku życia zajmowała się domem; pozostawiła czworo pra-prawnuków; wszystkie te młodsze pokolenia mieszkają w Ameryce.

Skarb na dnie morza.

Z miasteczka Lorient (dep. Morbihan) we Francji donoszą, że niedaleko wyspy Belle-Isle, położonej o kilkanaście kilometrów od wybrzeża atlantyckiego w Brytanji, znaleźli nurkowie z parowca włoskiego — „Artighio", skarbiec (safe) belgijskiego parowca „Elisabeth - Ville", zatopionego podczas wojny przez niemiecką łódź podwodną. Skarbiec mieścić ma w sobie djamenty i inne klejnoty, wartości około 400 tysięcy funtów szterlingów (około 17 miljonów złotych).

Historja dotychczasowych lotów tranzatlantyckich.

Przeleciało z Ameryki do uropy 6 płatowców (jeden angielski, 5 amerykańskich). Natomiast z Europy do Ameryki a wzlędnie z Irlandji do Labradoru tylko jeden płatowiec niemiecki. Zginęło 38 lotników.

Wracano z powodu złych warunków atmosferycznych podczas lotu nad Atlantykiem 31 razy (w tem 22 Anglików, 5 Amerykanów, 2 Niemców i 2 Francuzów. Od chwili ukończenia technicznych przygotowań czekano na pogodę: Chamberlin — 2 miesiące, Byrd 3 miesiące, Druhin i Levin 2 miesiące, poczem rezygnują, Givon i Corbu 3 i pół miesiąca, rezygnują, Tarscon — 3 i pół miesiąca rezygnuje, Costes 3 miesiące, zresztą, jak wiadomo rezygnuje i wybiera szlak do Ameryki Południowej. Reszta lotników czekała na pogodę od 1 do 4 miesięcy.

Odlot Parisa, tak zjadliwie przez pewien odłam prasy polskiej komentowany na szkodę naszych lotników, skończył się jak wiadomo na Azorach. Ale nawet gdyby por. Paris doleciał do Nowego Jorku, to i tak, lecąc na hydroplanie etapami, nie mógł stanowić żadnej dla polskiego lotu konkurencji.

Najdłuższy szlak dla por. Parisa wynosił 2400 klm., dla polskiego płatowca 6700 klm. Pozatem aparat Parisa, jako hydroplan zaopatrzony w radjo może przelatywać z etapu do etapu, przystosować się do pogody, a w najgorszym razie spocząć na falach i prosić o pomoc. Natomiast pp. Idzikowski i Kubala mieli tylko dwie możliwości: zwycięstwo lub śmierć.

Jakie koszta wywołało ratowanie generała Nobilego?

W poszukiwaniu uczestników wyprawy, przedsięwziętej przez Nobilego celem zbadania okolic około bieguna północnego, a zakończonej rozbiciem samolotu w krainie wiecznych lodów, wzięło udział 200 okrętów i 20 samolotów. Na saniach i na nartach ruszyło w głąb wysp dwanaście ekspedycyj przy pomocy psów. Można powiedzieć, że około 4000 ludzi w ten lub ów sposób narażało swe życie i zdrowie na odszukanie uczestników wyprawy, którzy podzielili się na 3 grupy i na swą rękę usiłowali się wyratować z lodowej pustyni, gdzie im na każdym kroku groziła śmierć z zimna i z głodu lub z pożarcia przez niedźwiedzie polarne. Wobec tego nie trudno zrozumieć, że koszty wyprawy ratowniczej przekroczyły znacznie 4 miljony złotych, jakie początkowo na wyprawę Nobilego wyznaczono, zwłaszcza, że zniszczeniu uległ także samolot szwedzkiego kapitana Lundborga. Ile ofiar wogóle pociągnęła za sobą nieszczęsna wyprawa, dowiemy się dopiero, gdy po powrocie do ojczyzny generałowi Nobilemu przyjdzie dać sprawę przed gronem odpowiednich znawców.

SPORT

Kalendarzyk niedzielnych meczy.

O mistrzostwo Górnego Śląska klasy „A".

Rozgrywki o mistrzostwo klasy „A" zbliżają się ku końcowi, od którego dzielą nas jeszcze tylko trzy gry. Zdobycie mistrzostwa przez czołową drużynę okręgu królewskohuckiego zdaje się być przesądzone, gdy dwie drużyny mają równą ilość punktów, a mianowicie K. S. 07 Siemianowice i Pogoń Nowy Bytom; kroczą za nimi Amatorski K. S. i Naprzód Lipiny. Między temi drużynami rozstrzygnie się zdobycie tytułu mistrza grupy królewskohuckiej.

Wyraźnej natomiast przedstawia się stan grupy katowickiej, w której Pogoń katowicka zajęła pierwsze miejsce z 21 zdobytymi punktami na 3 stracone.

Pogoń ma jeszcze do rozegrania cztery mecze, z których tylko jedna wygrana zadecyduje o zdobyciu przez nią mistrza swej grupy.

Wszystkie mecze rozpoczynają się o godz. 17.

Dziś walczyć będą:

W Katowicach

Policyjny K. S. — Pogoń
Kolejowy K. S. — K. S. 06 Katowice
Diana — K. S. 06 Mysłowice.

W Dębie

K. S. Dąb — K. S. Roździeń-Szopienice.

W Królewskiej Hucie

Amatorski K. S. — Slawia Ruda.
Zjednoczeni P. S. — Iskra Siemianowice.

W Siemianowicach

K. S. 07 Siemianowice — Pogoń Nowy Bytom.

W Wełnowcu

Orzeł — I. K. S. Tarnowskie Góry.

Pierwsze dwa mecze noszą charakter derb lokalnych, zejdą się bowiem drużyny stale ze sobą rywalizujące, przeczo zapowiadają się ciekawie, gdyż stoczą one niewątpliwie zaciętą walkę.

Niemniejsze znaczenie posiada mecz K. S. Siemianowice — Pogoń Nowy Bytom, gdyż przyniesie on zmianę czoła tabeli grupy królewskohuckiej.

O mistrzostwo klasy „B" i Ligi.

K. S. 20 Bogucice — Naprzód Załęże.
Naprzód Rydułtowy — K. S. 20 Rybnik.
K. S. 09 Mysłowice — I. F. C. Katowice II
K. S. Czerwionka — K. S. 22 Mała Dąbrówka.
Odra Szarlej — Śląsk Tarnowskie Góry.
Śląsk Siemianowice — Kresy Król. Huta.
K. S. Chorów — Śląsk Świętochłowice II.
Zgoda Bielszowice — Ruch Wielkie Hajduki II.
Silesia Łagiewniki — K. S. Wełnowiec.
Jedność Michałkowice — K. S. Bytków.
Haller Wełnowiec — Stadjon Królewska Huta.
Brynica Kamień — Sparta Wielkie Piekary.
Unja Strzybnica — Ruch Radzionków.
Odra Miasteczko — Orkan Wielka Dąbrówka.
Wojskowy K. S. Tarn. Góry — K. S. Brzeziny Śląskie.

Program radjowy.

Niedziela, dnia 19 sierpnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 16.00 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski", wygłosi p. Władysław Włosik, kierownik Wydziału Ogrodnictwa Śląskiej Izby Rolniczej. — 16.20 Odczyt rolniczy z Warszawy. — 17.00 Koncert popularny z udziałem orkiestry Policji Państwowej w Katowicach. — 18.30 Rozmaitości. — 18.50 Odczyt: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie", wygłosi inż. Stanisław Nitsch. — 19.45 Odczyt z Warszawy p. t. „Moja wędrówka po Belgji", wygłosi p. Cezary Jellenta. — 20.15 Transmisja koncertu wieczorowego z Warszawy. — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meterologiczny, P. A. T. i sportowy. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111: 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. — 1200 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 16.00 Odczyt z Krakowa: „Ciekawe doświadczenia z Danji". — 16.20 do 16.40 Dwa odczyty rolnicze. — 17.00 Koncert orkiestry „Filharmonji". — 18.50—20.10 Odczyty. — 20.15 Koncert orkiestry „Filharmonji". — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566: 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. — 12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 16.20 do 16.40 Odczyty rolnicze. — 18.50 Odczyt: Z krainy morza i słońca z nad Adrjatyku. — 20.30 Koncert wieczorny. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, fala 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. — 17.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. — 19.15 do 20.30 Odczyty. — 20.30—22.00 Wieczór zagadek z nagrodami firmy Telefunken, która przeznaczyła 17-cie nagród dla radjosłuchaczy, którzy najtrafniej odgadną utwory wykonane.

Wrocław, fala 322.6:
Gliwice, fala 250: 9.00 Transmisja nabożeństwa z wystawy prasy w Kolonji. — 15.00 Program dla dzieci. — 15.30—16.00 Odczyty. — 17.30 Muzyka synagogalna. — 18.30—19.50 Odczyty podróżnicze. 20.30 Koncert rosyjskiej orkiestry bałałajkowej. — 24.00 Muzyka taneczna z Gliwic.

Berlin, fala 488.9: 6.30 Poranek muzyczny orkiestry dętej. — 9.00 Nabożeństwo. — 11.00 Odczyt „Zadanie socjalne polityki komunalnej. — 11.30 Koncert kapeli Roth. — 14.00 Program dla dzieci. — 16.30 Odczyt p. t. Tegoroczne święto sportowe. Następnie muzyka z miejscowości kąpielowej Świnioujścia. 19.00—19.30 Odczyty o Schubercie i Paneuropie. — 20.00 Odczyt o karze śmierci. — 20.30 Koncert muzyki wojskowej. — 22.30 Muzyka taneczna kapeli Dajos Bella.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Wieczór kameralny w wykonaniu tria Zembler.

Poniedziałek, dnia 20 sierpnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 17.00 Program dla dzieci. — 17.25 Odczyt: „Udział Polaków w badaniach naukowych w Syberji", wygłosi dr. Tadeusz Jaczewski. — 18.00 Transmisja muzyki lekkiej. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat Strażactwa Śląskiego. — 19.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Salzburga. Opera „Fidelio", L. v. Beethovena. — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorologiczny i P. A. T.

Warszawa, fala 1.111: 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 Program dla dzieci. — 17.25 Odczyt p. t. „Udział polaków w badaniach naukowych w Syberji". — 18.00 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna. — 19.30 Koncert międzynarodowy.

Kraków, fala 566: 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 Transmisja z Warszawy. — 17.25 Odczyt: „Obecne stanowisko Polski wśród Słowiańszczyzny. — 19.00 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna. — 19.30 Koncert międzynarodowy (Transmisja z Salzburga przez Wiedeń do Warszawy).

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu i muzyka gramofonowa. — 18.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe. — 19.30 Transmisja z Warszawy koncert międzynarodowy. — 22.30 Nadprogram.

Wrocław, fala 322.6:
Gliwice, fala 250: 16.30 Koncert radjoorkiestry. — 18.00 Odczyt krajoznawczy. — 18.30 Odczyt o Abisynji. — 19.30 Transmisja z Salzburga „Fideljo", opera Beethovena.

Sprawy towarzystw.

Baczność byli jeńcy wojenni. W niedzielę, dnia 19 b. m. odbędzie się w Szopienicach o godzinie 3-ciej po południu na sali pana Frühaufa celem sformowania filji dla miejscowości Szopienice, Roździeń, Janów, Dąbrówka Mała, Nikiszowiec i Giszowiec zebranie byłych jeńców wojennych.

Odpowiedzi redakcji.

Dom Wypoczynkowy w Żorach. Prośby o przysłanie książek okazowych niestety spełnić nie możemy, gdyż redakcja nie otrzymuje tyle egzemplarzy, aby mogła zasilać czytelnie publiczne.

J. J. Borowawieś. 700 mkn. z roku 1920 równają się 63.63 złotych.

A. B. Lubomia. 20 000 mkn. z grudnia 1922 r. równają się 20.05 złotych, 100 000 mkp. z kwietnia 1923 równają się 11.62 złotych.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.